

ZOFIA DADEJ

ur. 1945; Piotrków



Miejsce i czas wydarzeń	Piotrków, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Piotrków, Krzczonów, tradycje, kultura ludowa, rolnictwo, gopodarka, wykopki

Wykopki

Oj, to każdy sobie. No kiedyś, jak motykami kopały, to jak zależy kto i ile miał tych kartofli, jak to się mówi nie ziemniaki, tylko kartofle, to szły co dzień kopać –dzisiaj u tego, jutro u tego, u następnego. Bo tak, albo sobie zarabiała, albo odrabiała, to tam kiedyś znowu rozplanowały w poniedziałek, tu w środę, tam. No i jak szło się, miało się kopać kartofle, to najwięcej w nocy kobity piekły pierogi, jak to się mówiło, w piecu chlebowym. No ja mam jeszcze piec chlebowy. Bo nierozwalony. Na jesieni to jak były jabłka, to z jabłek, żeby dać kobietom na tak zwany podwieczorek. Tylko drugie śniadanie, no bo śniadanie, bo jednak jak wyszły o siódmej w pole, to miała obrządki, to albo zdążyła zjeść śniadanie, albo nie zdążyła. To później jak taką blaszkę dość sporą tego, to na cztery części i każdemu w rękę, i coś do popicia, to najwięcej to była ta kawa zbożowa biała na mleku. A to najwięcej, to było do popicia, to z apetytem się zjadło nieraz w polu to. To jak ktoś był blisko jeszcze, niedaleko domu, co kopali, to przyjeżdżały do domu czy przychodziły na obiad jeszcze, żeby podać kobitom obiad, bo po południu idą dalej kopać. A jak gdzieś dalej od domu, to cały prowiant w koszyk na wóz i wieźły w pole. Na kartoflisku zjadły i kopały dalej. Sąsiedzi czy rodzina, czy coś jak tam było. Zebrały się, ile –obliczał –ile miał rząd, ile wykopią, to albo pięć, albo siedem, albo dziesięć jak więcej. To tak szły całymi tymi kopać kartofle. Schodziło, później jak już były kopaczki, to też jak ktoś, bo więcej tych kartofli sadił tam, bo i świnie, i wszystko to, też szły znowu do kopaczek, bo były konne kopaczki, później były te ciągnikowe.

Data i miejsce nagrania	2014-06-05
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Justyna Olik
Redakcja	Weronika Szwanc
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"